



ŚCIEŻKAMI PISARZY tom 1

SZKICE I STUDIA O KRAKOWIE

Redakcja
Anna Grochowska, Malwina Mus





ŚCIEŻKAMI
PISARZY
tom 1

STUDIA
I SZKICE
O KRAKOWIE

Redaktorki tomu pragną podziękować:

prof. dr. hab. Franciszkowi Ziejce

prof. dr hab. Marcie Wyce

dr. hab. Jarosławowi Fazanowi

prof. dr hab. Annie Czabanowskiej-Wróbel

dr Elżbiecie Rybickiej



**ŚCIEŻKAMI
PISARZY
tom 1**

**STUDIA
I SZKICE
O KRAKOWIE**

Redakcja

Anna Grochowska, Malwina Mus



Kraków

© Copyright by indywidual authors, 2015

Recenzenci:

prof. dr hab. Anna Czabanowska-Wróbel

dr hab. Jarosław Fazan

Redakcja:

Monika Filipek

Projekt okładki:

Paweł Sepielak

Publikacja dofinansowana ze środków na działalność statutową
Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego,
służących rozwojowi młodych naukowców oraz uczestników studiów doktoranckich

ISBN 978-83-7638-582-2 (wersja papierowa)

ISBN 978-83-7638-642-3 (e-book)

KSIĘGARNIA AKADEMICKA

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków

tel./faks: 12 431 27 43, 12 421 13 87

e-mail: akademicka@akademicka.pl

Księgarnia internetowa:

www.akademicka.pl

Spis treści

Słowo wstępne.....	7
Agata Magiera, <i>Krakowskie wspomnienia z dzieciństwa w biografistyce literackiej. Śladami Karola Estreichera młodszego</i>	11
Iwona Boruszkowska, Urszula Pieczek, <i>Ukraińscy pisarze na krakowskim bruku – polsko-ukraińskie przyjaźnie i fascynacje literackie przełomu XIX/XX wieku</i>	21
Joanna Skolik, <i>Subtelność, efemeryczność, nieoczywistość – specyfika literackiego śladu Josepha Conrada w przestrzeni miejskiej Warszawy i Krakowa</i>	35
Katarzyna Grzybowska, <i>Miałem kiedyś dom... Poznawanie żydowskiego Kazimierza poprzez twórczość Mordechaja Gebirtiga</i>	47
Urszula Orlińska-Frymus, <i>Floriańska 10. Mistyka miejsca Henryka Voglera</i>	61
Maksymilian Wroniszewski, <i>Krakowskie ścieżki Tadeusza Różewicza</i>	75
Anna Grochowska, <i>Krupnicza. Ulica, którą upodobały sobie Muzy</i>	87
Izabela Suchojad, <i>Zamknięte Miasto. Kraków w Chocholach Wita Szostaka</i>	101
Aneta Kozyra, <i>Miasto kroków. Krokami Wita Szostaka po Krakowie Chocholów</i>	111
Malwina Mus, <i>Od włodarza do uciekiniera – konstruowana w relacji z miastem tożsamość poetycka Marcina Świetlickiego i jej przemiany</i>	129
Marta Kowalska, <i>Mniej kultowy, mniej magiczny – Kraków w Dwanaście Marcina Świetlickiego</i>	141

Spis treści



Piotr Żołądz, <i>Widokówki (z) Krakowa? Obraz pewnego miasta w felietonach i dziennikach Jerzego Pilcha</i>	151
Agnieszka Pudełko, „Krakowski realizm knajpiany” – krakowskie knajpy w literaturze po 1989 roku	161
Bogusława Bodzioch-Bryła, <i>Od samozapętłającej się spirali do rhisome. Pomiędzy literacką rekonstrukcją a dekonstrukcją mitu Krakowa oraz o jego nowomiedialnym uwikłaniu</i>	175
Bibliografia	201
Indeks nazwisk	211

JOANNA SKOLIK

Uniwersytet Opolski

Subtelność, efemeryczność, nieoczywistość – specyfika literackiego śladu Josepha Conrada w przestrzeni miejskiej Warszawy i Krakowa

Dzieciństwo to bardzo ważny etap życia, w którym kształtują się upodobania, lęki, tęsknoty i nadzieje, a także charakter człowieka. To, co dzieje się na początku (także to, co nienazwane, nieuchwytne, ulotne), niejednokrotnie ma przemożny wpływ na całe dorosłe życie. Często dorosły tęskni za tym, czego doświadczył w dzieciństwie, bądź podświadomie unika tego, co w dzieciństwie kojarzyło mu się ze strachem, niepewnością, zagrożeniem. Owe pierwsze doświadczenia związane są nierozzerwalnie z miejscami, z krajobrazem, z najbliższym otoczeniem, w którym dziecko je przeżywało.

W przypadku Josepha Conrada, angielskiego pisarza polskiego pochodzenia, jeśli chce się w pełni zrozumieć przesłanie jego dzieł, nie sposób pominąć jego dzieciństwa, lat młodości oraz atmosfery, w której dorastał. Pierwsze lata swojego życia Joseph Conrad, a wówczas jeszcze Józef Teodor Konrad Korzeniowski, spędził na polskich Kresach, na Ukrainie. Przestrzeń ta wywarła ogromny wpływ na całe późniejsze życie i twórczość pisarza. Należy jednak pamiętać, że poza Kresami dużą rolę w kształtowaniu charakteru i osobowości Conrada odegrały dwa polskie miasta, choć Polski wówczas nie było na mapach Europy.

Niniejszy artykuł dotyczy zatem tego, jaki wpływ miały na Conrada Warszawa i Kraków, i odwrotnie: jaki ślad Conrad odcisnął w przestrzeni owych miast. Wszystkie te zależności i wpływy mają charakter osobisty i trudny do uchwycenia, a jednocześnie są niezwykle istotne i nie można ich przecenić.

Warszawa

Gdy Konrad miał niespełna cztery lata, jego ojciec Apollo pozostawił w Żytomierzu żonę i synka. W maju 1861 roku wyjechał do Warszawy, by tam „słowem i piórem pobudzać do organizowania oporu przeciw zaborcy”¹. Rodziców Conrada, poza wielką miłością, łączyło nie tylko zamięłowanie do literatury, ale przede wszystkim gorący patriotyzm i pragnienie działania na rzecz niepodległej Polski. Oficjalnym powodem wyjazdu było zakładanie pisma „Dwutygodnik”. Ewelina, która została z małym w Żytomierzu, podobnie jak mąż zaangażowana była w działalność niepodległościową, a sam chłopiec także na swój sposób brał udział w demonstrowaniu uczuć patriotycznych. Ewelina pisała do męża: „Cały dzień żałobną sukienkę dla Konradka szyłam. Tak tu czarno, dzieci nawet, że malec wciąż sam o żałobę prosi”². W takiej atmosferze rósł i rozwijał się przyszły pisarz, w takich też nastrojach w październiku 1861 roku Ewelina Korzeniowska wraz z synkiem przeniosła się do męża do Warszawy, gdzie zamieszkali razem na Nowym Świecie 45. Tam też został utworzony „Komitet Ruchu», załączek przyszłego Komitetu Centralnego i Rządu Narodowego”. Apollo został wybrany jednym z jego członków. Conrad tak zapamiętał zebrania Komitetu:

Pierwsze zebrania Komitetu odbywały się w naszym mieszkaniu w Warszawie; pamiętam z tego mieszkania wyraźnie tylko jeden pokój, biały

¹ Z. Najder, *Życie Conrada-Korzeniowskiego*, t. 1, Lublin 2006, s. 36.

² *Polskie Zaplecze Conrada-Korzeniowskiego*, t. 1, red. Z. Najder, J. Skolik, Lublin 2006, s. 122.

i szkarlatny, prawdopodobnie salon. Były tam sklepione drzwi – najwyższe, jakie sobie można wyobrazić. [...] po dziś dzień nie mogę się oprzeć wrażeniu, że wszystko to było olbrzymich rozmiarów i że postacie ukazujące się i znikające w tej niezmiernej przestrzeni przerażały wzrostem ludzi, których spotykałem w późniejszym życiu³.

„Dwutygodnik” miał ukazać się zgodnie z planem po raz pierwszy 15 listopada, zaś nocą z 20 na 21 października „Apollo Korzeniowski został aresztowany i umieszczony w X pawilonie warszawskiej Cytadeli”⁴. Po wielu latach, w czerwcu 1897 roku, Joseph Conrad napisał: „Ojciec mój uwięziony był w Cytadeli Warszawskiej i w dzielnicy tejże Cytadeli – charakterystycznie [dla] narodu naszego – zaczynają się moje dziecięce wspomnienia”⁵.

Conrad poświęcił Cytadeli Warszawskiej tylko tych kilka słów w liście do Wincentego Lutosławskiego, można byłoby ich w ogóle nie zauważyć, a jednak wydaje się, że owa Cytadela miała ogromny wpływ na osobowość chłopca.

Apollo był więziony w Cytadeli Warszawskiej przez siedem miesięcy. Matka wraz z synem chodzili tam, Ewelina zanosila mężowi paczki i pisała do przyjaciół: „Widywać go dotąd mi nie wolno. Jeżdżę co dzień do Cytadeli po wieści o zdrowiu, [...] parę razy na tydzień wożę potrzebne zapasy jadła i bielizny, a co dni 10 mam prawo oddać na ręce cytadelowej cenzury słów kilka...”⁶.

Żeby zrozumieć, jakim przeżyciem dla małego Konrada był pobyt w Warszawie i wizyty w Cytadeli, należy przyjrzeć się fotografii pochodzącej z tego okresu. Na zdjęciu, które zostało zrobione około roku 1863 w Wołogdzie, gdzie cała rodzina przebywała na zesłaniu, widnieje chłopczyk o bardzo poważnym (wręcz smutnym) wyrazie twarzy. Zaś na odwrocie swojego portretu Konrad napisał dedykację, która przypominała warszawskie czasy Korzeniowskich: „Kochanej Babuni,

³ J. Conrad, *Ze wspomnień*, [w:] tegoż, *Dzieła wybrane*, t. 4, Warszawa 1987, s. 184.

⁴ Z. Najder, *Życie...*, t. 1, s. 41.

⁵ *Polskie Zaplecze...*, s. 40-41.

⁶ *Tamże*, s. 134.

kóra mi pomogła biednemu tatku ciastka do więzienia posyłać, wnuczek, Polak – katolik i szlachcic KONRAD”⁷.

Warszawa dla chłopca była początkiem zsyłki i rozpacz, jawiła się potem Conradowi jako miejsce pełne poświęcenia, a jednocześnie takie, w którym zostały stracone wszelkie złudzenia i nadzieje. Okazała się miejscem, gdzie w sposób niezwykle bolesny w życie pisarza wkroczyła polityka: „Nad wszystkim wisiał gnębiący cień wielkiego cesarstwa rosyjskiego...”⁸. To tam zaaresztowano jego ojca, tam widział cierpienie matki, to z Warszawy Korzeniowscy zostali wywiezieni na zesłanie do Włogdy. Doświadczenie Cytadeli, atmosfera zagrożenia, niepewności i żaloby stanowiły dla dziecka niezwykle traumatyczne przeżycia. Widać to w późniejszej korespondencji dorosłego już pisarza, a także w jego utworach. Zdawać by się mogło, że świadomość dziecka została uwięziona w Cytadeli razem z jego ojcem. Brak wiary w możliwość odrodzenia się Polski, nawet jeśli zupełnie nieświadomie, zaczął kielkować w sercu Konradka właśnie w Warszawie, na dziedzińcu Cytadeli i w drodze z mieszkania na Nowym Świecie do Cytadeli. To tam, jeśli nie zniknęło, to zostało poważnie nadwątlone (tak ważne dla dziecka) poczucie bezpieczeństwa. Wszystkie późniejsze wydarzenia jedynie utwierdzały przekonanie Conrada, że walka o Polskę niepodległą jest sprawą beznadziejną.

8 października 1907 roku w liście do Edwarda Garnetta Conrad pisał:

[...] wydajesz się zapominać, że jestem Polakiem. Zapominasz, że jesteśmy przyzwyczajeni chodzić w bój bez złudzeń. To tylko wy, Brytyjczycy, «idziecie po zwycięstwo». My przez ostatnie sto lat wielokrotnie «chodziliśmy» po to tylko, by dostawać po głowie [...]. Ale Tyś z pewnością brał lekcje historii u Rosjan⁹.

Mam wrażenie, że pisząc te słowa, mógł mieć przed oczami ów dziedziniec Cytadeli i matkę w czerni czekającą na jakąkolwiek wieść o losie ojca, a także to, co później spotkało jego rodzinę. Conrad bowiem, tak jak

⁷ Dedykację na odwrocie zdjęcia przytaczam za: Z. Najder, *Życie...*, t. 1.

⁸ J. Conrad, *Ze wspomnień...*, s. 212.

⁹ Tenże, *Listy*, red. Z. Najder, przeł. H. Carroll-Najder, Warszawa 1968, s. 265.

narrator jego opowiadania *Księżę Roman*, „należał do tego narodu, który pozbawiony życia, w grobie trwa dalej żywą myślą, tchnieniem, słowem, nadzieją i męką – wepchnięty tam tysiącem bagnetów i przypieczętowany potrójną pieczęcią trzech potężnych mocarstw”¹⁰. Do roku 1914, tj. do wybuchu I wojny światowej, jeśli Conrad pisał o Polsce, to z przekonaniem, że jest to sprawa stracona. Taki jest ton *Autokracji i wojny*, *Ze wspomnień* i *Księcia Romana*. Świadomość tego, że należy dotrzymać wierności straconej sprawie, była świadomością bezsilności narodu, z którego się wywodził, a więc także jego rodziców. Dlatego niechętnie wypowiadał się w kwestii polskiej. Było to dla niego zbyt osobiste, bolesne i dotkliwe¹¹. Doświadczenia warszawskie dały początek owemu fatalizmowi Conrada, poczuciu bezsilności i beznadziei w kwestii polskiej, a także przekonaniu o samotności człowieka wobec świata. Dopiero przyjazd Conrada do Polski w przededniu wybuchu I wojny światowej i sama wojna sprawiły, iż Conrad inaczej spojrzał na sprawę polską, tym razem z nadzieją. Owa nadzieja wiąże się z pobytem najpierw Konradka, później zaś Josepha Conrada, w Krakowie.

Kraków¹²

Kraków to wymarzone i wytęsknione miasto, do którego tak bardzo chciał przyjechać ojciec pisarza. To również miejsce, o które toczą się spory związane z biografią Conrada. Wątpliwości budzi nie tylko kwestia problemów zdrowotnych Konradka, ale i to, do jakiej szkoły średniej uczęszczał (jeśli w ogóle chodził wówczas do szkoły), oraz powody, dla których opuścił Kraków w roku 1874 i wyjechał do Francji¹³.

¹⁰ J. Conrad, *Księżę Roman*, [w:] tegoż, *Dzieła wybrane*, t. 8, s. 457.

¹¹ Z. Najder, *Introduction*, [w:] *Conrad's Polish Background*, red. Z. Najder, London 1964, s. 26.

¹² Zob. S. Zabierowski, *Conrad i Kraków*, [w:] tegoż, *W kręgu Conrada*, Katowice 2008, s. 45-64.

¹³ *Tamże*, s. 45.

Nie ulega wątpliwości, że po przyjeździe do Krakowa 20 lutego 1869 roku ojciec z synem zamieszkali przy ulicy Poselskiej 6. Apollo planował, iż będąc w Krakowie, wejdzie w skład redakcji pisma „Kraj”, jednak po przybyciu do miasta Apollo był już zbyt słaby¹⁴, zmarł 23 maja 1869 roku. W szkicu *Jeszcze raz w Polsce* Conrad wspomina ten okres jako czas samotności i smutku, przepełniony lękiem przed tym co nieuniknione, nieuchronne:

Był to okres ostatniej choroby mojego ojca. Co wieczór o siódmej, pozostawiając za plecami Bramę Floriańską, wracałem pieszo do dużego, starego domu w wąskiej, zacisznej uliczce, dobry kawałek drogi za Rynkiem. W dużym salonie [...] zasiadałem przy niedużym stole, aby się męczyć i mazać od stóp do głów atramentem, dopóki wszystkie lekcje nie zostaną odrobione. [...] Nie wiem, co by się ze mną stało, gdybym nie był chłopcem lubiącym czytać. [...] Późnym wieczorem [...] pozwalano mi wejść na palcach do pokoju chorego [...]. Czekałem na to, co miało nastąpić, z grozą pełną niedowierzania. [...] ciągle jednak miałem okropne poczucie Nieuniknionego¹⁵.

Pogrzeb ojca był dla młodego Konrada niezwykle silnym przeżyciem. Po latach wspominał go jako wielką manifestację patriotyczną, czyli właśnie tak, jak zapamiętali owo wydarzenie współcześni¹⁶: „W tamto pogodne majowe popołudnie pół Krakowa wyległo na ulice. [...] Przyszli tylko po to, by oddać hołd żarliwej wierności...”¹⁷.

Osierocony chłopiec został oddany, zgodnie z wolą zmarłego ojca, pod opiekę przyjaciela Stefana Buszczyńskiego – i umieszczony na pensji Ludwika Georgeona, która mieściła się w domu Fajlla na ulicy Floriańskiej. Pensję tę następnie przeniesiono na ulicę Franciszkańską 43. To właśnie w Krakowie Konrad zaprzyjaźnił się z rodziną Taubów, a także z synem Stefana, Konstantym Buszczyńskim. Zimą 1870 roku Konrad

¹⁴ Zob. Z. Najder, *Życie...*, t. 1, s. 62.

¹⁵ J. Conrad, *Jeszcze raz w Polsce*, [w:] tegoż, *Dziela*, t. 21, Warszawa 1974, s. 119-121.

¹⁶ Zob. Z. Najder, *Życie...*, t. 1, s. 64.

¹⁷ J. Conrad, *Jeszcze raz...*, s. 121-122.

został odebrany z pensji Georgeona i wówczas zamieszkał razem z babką Teofilą Bobrowską przy ulicy Szpitalnej 9¹⁸.

Zidentyfikowanie szkoły średniej, do której Konrad miał uczęszczać, sprawia wiele trudności¹⁹. Sam Conrad w wywiadzie udzielonym Marianowi Dąbrowskiemu w roku 1914 mówił, iż do Francji wyjechał „prosto z piątej klasy Gimnazjum Świętej Anny w Krakowie”²⁰. Taką informację przekazuje także Józef Hieronim Retinger (przyjaciel Conrada i wychowanek tegoż gimnazjum). Podobnie twierdzi Andrzej Busza²¹. Z kolei Zdzisław Najder jest zdania, że Konrad albo brał jedynie lekcje prywatne, albo uczęszczał do Gimnazjum św. Jacka. Stefan Zabierowski²² przychylił się do opinii Agnieszki Adamowicz-Pośpiech, iż za Gimnazjum św. Anny przemawia nie tylko owa bezpośrednia wypowiedź Conrada udzielona Marianowi Dąbrowskiemu, „wspomnienia o szkole czynione przez artystę w rozmowach z przyjaciółmi i listach [...], wpis w protokołach posiedzeń profesorskich o złożeniu egzaminu wstępnego przez Józefa Korzeniowskiego, a w końcu wiedza twórcy przebijająca z kart jego utworów”²³.

W 1873 roku szesnastoletni Konrad trafił na pensję do Lwowa, jednak chłopiec bawił tam niedługo. Wuj Tadeusz Bobrowski już we wrześniu 1874 roku odebrał siostrzeńca z pensji. Konrad z powrotem znalazł się w Krakowie. 13 października wyruszył on do Francji, by wrócić do Krakowa po czterdziestu latach.

Dyskusje nad powodem wyjazdu Konrada zawsze budziły wiele emocji. Pojawiały się przypuszczenia, że chłopak chciał uciec od „panującego w Krakowie nastroju narodowej celebracji, od życia przytłoczonego pamiątkami świetnej przeszłości”²⁴ tudzież pragnął zerwać „z całym

¹⁸ Zob. Z. Najder, *Życie...*, t. 1, s. 74.

¹⁹ Zob. S. Zabierowski, *dz. cyt.*, s. 45-50.

²⁰ M. Dąbrowski, *Rozmowa z J. Conradem*, [w:] M. Dąbrowska, *Szkice o Conradzie*, red. E. Korzeniewska, Warszawa 1974, s. 43.

²¹ A. Busza, *Conrad's Polish Literary Background and Some Illustrations of the Influence of Polish Literature on His Work*, „Antemurale” 1966, nr 10, s. 244-247.

²² S. Zabierowski, *dz. cyt.*, s. 49-50.

²³ A. Adamowicz-Pośpiech, *Joseph Conrad – spory o biografie*, Katowice 2003, s. 65.

²⁴ Z. Najder, *Życie...*, t. 1, s. 77.

dreńczącym dziedzictwem ojcowskim, [...] jeśli nie ze światem kultury europejskiej”²⁵. Jak zauważa Najder, nie mogło być o tym mowy, we Lwowie bowiem panowała zupełnie inna atmosfera niż w Krakowie. Poza tym po dzieciństwie spędzonym na wygnaniu na pewno ani Kraków, ani Lwów nie mogły go przygnębiać, nie było mowy ani o ucieczce od europejskiej kultury, ani o zrywaniu więzi narodowej²⁶.

Gdy po czterdziestu latach Conrad przyjechał do Krakowa, wierzył, że będzie to podróż sentymentalna. Przyjeżdżał już jako obywatel brytyjski, uznany pisarz angielski ze swoją angielską rodziną. Ich opiekunem i przewodnikiem był Józef Retinger (pomysłodawca całej wyprawy) i jego żona Otolia. Retinger nie postrzegał przyjazdu Conrada w kategoriach sentymentalnych, liczył na to, że Conrad po powrocie do Anglii będzie działał na rzecz Polski i jej interesów.

W Krakowie Conrad wraz z rodziną zatrzymał się w Grand Hotelu przy ulicy Sławkowskiej. Zaraz po przyjeździe pisarz wraz ze swym starszym synem Borysem oraz Retingerami wybrał się na spacer. „Bocznymi uliczkami dotarli do Floriańskiej, aby dawnym szlakiem małego Konradka przejść na plac Mariacki”²⁷. Zdaniem Conrada Kraków wcale się nie zmienił:

Z bramy hotelu wyszliśmy na pustą ulicę, bardzo cichą i jasną w księżycowej poświacie. [...] Ogromny w swej pustce Rynek nalany był po brzegi blaskiem księżyca. [...] Kto to powiedział, że czas działa cuda? [...] czas nic nie zdziałał. [...] Na prawo nierówne, ciężkie wieże Kościoła Mariackiego wznosiły się w nieziemsko jasnym powietrzu [...]. W oddali Brama Floriańska, szeroka i przysadzista pod spiczastym dachem, zagradzała ulicę kwadratowymi ramionami staromiejskich murów²⁸.

Wzruszenie artysty opisuje Otolia Retingerowa: „Szliśmy z wolna ulicą Świętej Anny. Conrad wspominał czasy gimnazjalne, spoglądał [...] na

²⁵ R. M. Blüth, *O tragicznej decyzji krakowskiej Konrada Korzeniowskiego*, [w:] tegoż, *Pisma literackie*, oprac. P. Nowaczyński, Kraków 1987, s. 299.

²⁶ Z. Najder, *Życie...*, t. 1, s. 77.

²⁷ Tenże, *Życie...*, t. 2, s. 231.

²⁸ J. Conrad, *Jeszcze raz...*, s. 117-118.

odwieczne mury Biblioteki Jagiellońskiej [...]. Nagle z Mariackiej wieży rozległy się dźwięki hejnału... Conrad ścisnął moje ramię i przystanął”²⁹.

Dwa pierwsze dni w Krakowie Conrad poświęcił na pokazywanie Krakowa Borysowi, który wspomina, że ojciec zaprowadził go na grób Apollona i to było miejsce, w którym po raz pierwszy i ostatni widział go klęczącego³⁰. Wielkim przeżyciem dla Conrada było zwiedzanie Wawelu, ponieważ w czasach, gdy był dzieckiem, mieściły się tam austriackie koszary. Na zaproszenie kustosa Biblioteki Jagiellońskiej Józefa Korzeniowskiego zwiedzający obejrzeli zbiór listów Apollona, w których była mowa o małym Konradzie Korzeniowskim. W Krakowie Conrad spotkał nie tylko przedstawicieli polskiej inteligencji zainteresowanych rodakiem – angielskim pisarzem, ale też dawnego przyjaciela – Konstantego Buszczyńskiego³¹.

W Krakowie zastały Conrada mobilizacja i wybuch I wojny światowej. Wiązało się to z pospiesznym wyjazdem rodziny do Zakopanego (hotel został przeznaczony dla wojska) oraz z niezwykle barwnym powrotem Conradów do Wielkiej Brytanii. Conradom, jako obywatelom wrogiego państwa, groziło internowanie, byli przecież Brytyjczykami znajdującymi się na terenie Austrii, z którą Wielka Brytania była w stanie wojny.

I choć Conrad nie zaangażował się w walkę o polską sprawę, tak jak życzyłby tego sobie Retinger, to właśnie po powrocie z Krakowa i Zakopanego pisarz zrozumiał, że sprawa Polska nie jest zupełnie stracona. Przemiana świadomości Conrada zaczęła się w Krakowie. To tam Conrad odnalazł w sobie nadzieję, o którą nawet sam siebie nie podejrzewał. Napisał nie tylko szkice *Jeszcze raz w Polsce* i *Pierwsza wiadomość*, ale i polityczne memorandum, *Notę w sprawie polskiej i Zbrodnię rozbiorów*.

Warszawa i Kraków, miasta związane z polskim dziedzictwem Conrada, odcisnęły piętno na dziełach pisarza. Tym miastom i atmosferze, jaka w nich panowała, zawdzięcza on ową powagę i mroczną aurę, które cechują niemal wszystkie jego utwory. Jak zauważył Jocelyn Baines:

²⁹ *Polskie Zaplecze...*, t. 2, s. 57.

³⁰ Zob. Z. Najder, *Życie...*, t. 2, s. 233.

³¹ Zob. S. Zabierowski, *dz. cyt.*, s. 58-59.

„«zwycięstwa» i «sukcesy» u Conrada mają w sobie zawsze smak popiołu i śmierci”³². Do Warszawy i Krakowa prowadzi więc poszukiwanie źródeł Conradowskiej wierności straconej sprawie, wierności przekonaniom, decyzji o wyborze tego, co właściwe, nie zaś tego, co wygodne. System wartości, sposób postrzegania świata to coś, co Conrad wyniósł nie tylko z rodzinnego domu, ale i z atmosfery miast oraz z wydarzeń, których był świadkiem i w których uczestniczył.

Jaki ślad zostawił po sobie Conrad w tych miastach? W Warszawie na Nowym Świecie pod numerem 45 można znaleźć tablicę informującą o tym, iż tu właśnie mieszkał Joseph Conrad, jest również Cytadela i trakt Królewski, który w drodze do Cytadeli przemierzał Konradek wraz z matką. Jest także ulica Conrada. 28 lutego 2007 roku na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się uroczysta inauguracja Roku Josepha Conrada-Korzeniowskiego, a także wernisaż wystawy *Joseph Conrad. Między lądem a morzem*. Mimo to ducha Conrada na próżno szukać dziś w stolicy.

Najmocniej pisarz związany był z Krakowem i w Krakowie jest najbardziej obecny. Jeśli gdzieś w Polsce należałoby szukać ducha Conrada, to na pewno w gmachu należącym do Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ulicy Grodzkiej 64. Wszak tu mieści się Ośrodek Dokumentacji i Badania Twórczości Josepha Conrada. Tutaj także ma swoją siedzibę Polskie Towarzystwo Conradowskie, tu systematycznie odbywają się spotkania conradystów, zaś Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego wydaje *Yearbook of Conrad Studies*. W mieście odbywają się również międzynarodowe konferencje conradowskie.

Przy Grodzkiej 64 w symboliczny sposób spotkały się Kraków i Warszawa. Jolanta Dudek, od zawsze związana z Krakowem, jest zarówno kierownikiem Ośrodka, prezesem Towarzystwa, jak i redaktorem naczelnym *Yearbooka*. Zaś „[p]odstawą egzystencji Ośrodka jest dar (warszawianina i wieloletniego Prezesa PTC – J.S.) Zdzisława Najdera – wspianiała kolekcja materiałów conradowskich”³³.

³² J. Skolik, *The Ideal of Fidelity in Conrad's Works*, Toruń 2009, s. 152.

³³ Zob. S. Zabierowski, *dz. cyt.*, s. 64.

W Krakowie znajduje się nie tylko Hotel Conrad, ulica Conrada, ale także począwszy od roku 2009 odbywa się tu festiwal literatury, któremu patronuje Conrad. Mieści się tu również Liceum św. Anny, w którym pamięta się o Conradzie, a Liceum Ogólnokształcące nr 36 przyjęło jego imię³⁴.

Pisarze trwale związani z Krakowem podkreślali swoje związki z Conradem, wystarczy wymienić Antoniego Gołubiewa czy Jana Józefa Szczepańskiego. Krakowscy badacze zajmowali się i nadal zajmują twórczością Conrada. Do ich grona należy zaliczyć takie postaci jak: Stefan Kołaczkowski, Roman Dyboski, Przemysław Mroczkowski, Kazimierz Wyka, Franciszek Ziejka, Grażyna Branny. Duże zasługi dla popularyzacji Conrada ma krakowska prasa³⁵.

W Polsce jedynie w Krakowie obecność pisarza wydaje się wyczuwalna. Przemierzając uliczki Starego Miasta, krakowski Rynek, mijając wiekowe kamienice czy bramę Floriańską, odwiedzając Grand Hotel, można mieć wrażenie, że naprawdę kroczy się śladami Josepha Conrada.

Abstract

Subtleness, evanescence, elusiveness – the specificity of Joseph Conrad's literary trace in the urban space of Warsaw and Cracow

I would like to consider the influence of two Polish cities: Warsaw and Cracow on Conrad. Warsaw, where Conrad spent a short time when he was a child and where his family drama started: his father was arrested and his whole family was sent to exile, those events had a great influence on Conrad's life and letters. Cracow, on the other hand, is connected with Conrad's childhood and adult experience of sad memories and hope for a better future for Poland. I would like to analyse Conrad's trace in those cities, to check if and how he is present there today. All those dependencies are very personal and difficult to catch. But at the same time they are very important and they cannot be overestimated.

³⁴ *Tamże*, s. 63.

³⁵ Piszząc o obecności Conrada w Krakowie podaję dane za S. Zabierowskim, *dz. cyt.*, s. 63-64.

Książka zbiorowa *Ścieżkami pisarzy* stanowi interesujący przykład rozwijających się dzisiaj badań z zakresu geopoetyki, a ściślej geo-bio-poetyki, bowiem zamieszczone w niej studia dotyczą związków pisarzy z miastami. Wśród zamieszczonych szkiców wyróżnić można takie, w których autorzy rekonstruują „miejskie” doświadczenia pisarzy, oraz inne, podejmujące temat literackiego performowania wizerunku miasta, jako przestrzeni realnej, uchwytej intersubiektywnie, ale też symbolicznej, odbijającej subiektywne nastawienie poszczególnych autorów. [...] Jednym z fascynujących motywów nowoczesności jest swoista heterotopia naszych miast – w ujęciu różnych artystów te same miasta okazują się niepodobne do siebie, jakby autokreacja pisarza stanowiła równoległy proces konstituowania na nowo miasta od dawna istniejącego i – pozornie! – świetnie znanego. Szkice zawarte w książce *Ścieżkami pisarzy* są również dobrą ilustracją tego zjawiska.

dr hab. Jarosław Fazan

